

## Brzydkie uproszczenie dotyczące zarobków urzędników

Kategoria: Felietony

Opublikowano: poniedziałek, 16, grudzień 2013 07:36

Odsłony: 2140

---

W mediach i na portalach społecznościach rozgorzała dyskusja na temat niewyobrażalnych zarobków urzędników w Polsce. Głównie za sprawą materiału Centrum Analiz Fundacji Republikańskiej nazwanego raportem nt. poziomu wynagrodzeń w sektorze publicznym.

Nie wiadomo, kto jest autorem tego materiału (brak na ten temat informacji), ale za to wiadomo, że zawiera niestety nieupoważnione uproszczenia i półprawdy. W efekcie stawia pod znakiem zapytania wiarygodność zawartych w nim wniosków dotyczących płac urzędników.

Nie chcę oceniać intencji autorów opracowania, ale można odnieść wrażenie, iż wnioski te zostały sformułowane zanim zabrano się do analizy danych GUS i resortu finansów. Istniało zapotrzebowanie na to by "dokopać urzędnikom", więc interpretuje się dane tak, aby pasowały do z góry założonej teorii o niebotycznie wysokich pensjach urzędników.

A jest to teoria niestety, w zdecydowanej większości nieprawdziwa!

Autorzy wspomnianego opracowania, zamiennie używają, bowiem pojęcia pracownicy administracji publicznej i urzędnicy. W efekcie błędnie interpretują dane dotyczące wysokości zarobków w GUS-owskiej sekcji „Administracja publiczna oraz polityka gospodarcza i społeczna”.

Przypisywanie średniej zarobków w tej sekcji do urzędników jest nieporozumieniem, bowiem mieszczą się w niej oprócz nich także m.in.: żołnierze, strażacy, policjanci i inne służby mundurowe; sędziowie, prokuratorzy i komornicy; dyplomaci i pracownicy ZUS.

Kolejny raz mylone są pojęcia, kiedy zamiennie traktuje się pojęcie administracja publiczna i sektor publiczny.

W efekcie miesza się zarobki np. nauczycieli czy sędziów z tymi otrzymywanymi przez urzędników.

Innym nieuzasadnionym nadużyciem, jest też twierdzenie, że ponad 70 proc. pracujących Polaków zarabia mniej niż wynosi średnie wynagrodzenie w sektorze publicznym.

O tym, jakie skutki przynoszą tego typu błędy, niech świadczy poniższy fragment z materiału Centrum Analiz Fundacji Republikańskiej.

[...] „Ze zgromadzonych danych wynika, że pensje w sektorze publicznym znacznie przewyższają średnie dochody obywateli. Urzędnicy zarabiają przeciętnie 4395 zł, podczas gdy średnia pensja w prywatnym sektorze to 3522 zł. Kwota ta prawdopodobnie by wzrosła, gdyby wziąć pod uwagę pomijane w oficjalnej statystyce GUS umowy cywilnoprawne.”

Prawda jest tymczasem taka, że w sektorze publicznym tylko, co 3 osoba jest urzędnikiem. Płace urzędników administracji rządowej od lat są średnio o blisko 700 złotych wyższe od tych z sektora samorządowego.

Średnie wynagrodzenie w gminach wiejskich i starostwach powiatowych nie przekracza 3,5 tys. złotych miesięcznie, czyli mniej niż średnie wynagrodzenie w sektorze prywatnym.

Dlatego zbytne uogólnianie i mylenie pojęć jest krzywdzące dla urzędników. Tak jak i traktowanie ich

## Brzydkie uproszczenie dotyczące zarobków urzędników

Kategoria: Felietony

Opublikowano: poniedziałek, 16, grudzień 2013 07:36

Odsłony: 2140

---

jak przysłowiowych "chłopców do bicia".

Upominam się o szacunek dla urzędników, bo nie jest to grupa zawodowa gorsza od innych, bez których państwo nie mogłoby dobrze funkcjonować.

Zapewne są miejsca, w których jest ich zbyt wielu, ale to już temat na inny felieton.

*Marek Wójcik*